Rok II. Katowice, Niedziela, dnia 19-go Kwietnia 1903 r. Nr. 88.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt. Prenumerata na poczcie i u kolporterów M. 1,30 kwartalnie, z odnoszeniem do domu M. 1,75 kwartalnie.

Górnoślązak

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajduje się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki: 20-go Kwietnia: Sulpicyusza, Agnieszki. — 21-go: Anzelma.

Wschód słońca: godz. 4 minut 56.

Zachód słońca: godz. 7 minut 3.

Imiona słowiańskie: 20-go Kwietnia: Czesława. — 21-go: Długomira.

Kandydatura Ballestrema.

Policzek wycięli ludowi polskiemu centrowcy, narzucając mu hr. Ballestrema na kandydata na posła do parlamentu.

Wybór hrabiego Ballestrema przez Górnoślązaków jest w oczach Niemców dowodem namacalnym haniebnej uległości Polaków.

Dopóki hr. Ballestrem wybieranym będzie przez Polaków, Niemcy będą mieli to przekonanie, że lud polski Górnego Śląska jest bezmyślnem, potulnem narzędziem w ręku Niemców.

Bo czyż ten nie jest godzien pogardy, co kłania się i całuje ręce temu, co bije go po twarzy! Gdy uderzysz psa, pokazuje ci zęby.

Hr. Ballestrem kazał bić Polaków po twarzy. Mimo to lud polski go wybierał, a uczynił to dla tego, że nikt go nie chciał poprowadzić do boju, choć tego pragnął. Tak z winy przewodników niezdarnych hańba i sromota spadła na lud polski, który dał głosy hrabiemu hakatyście. Jakżeż Niemcy mają mieć szacunek dla nas, jakżeż nie mają nami pogardzać, jakżeż nie mają nas lekceważyć, jeśli my sami siebie nie umiemy szanować, jeśli samiśmy zdeptali nasz honor narodowy i człowieczy?

P. hrabia ciągnie miliony z pracy ludu biednego i bogaci się krwawym potem jego. Lud polski wciąż się skarży, że cierpi biedę, że go wyzyskują, że trzeba mu poprawy bytu swego.

Poprawę bytu osięga się przez walkę. Jakżeż chce biedny człowiek poprawić swą dolę, jeśli obronę najżywotniejszych swych spraw powierza temu, co go wyzyskuje, jeśli darzy zaufaniem swojem męża, który przyczynia się do powiększenia ciężarów podatkowych dla ludu?

Skarży się lud polski na ścieśnianie swobód obywatelskich i sarka pokątnie, że nie może korzystać nawet z praw, ustawami mu zapewnionych, wskutek szykan i kruczków władz i pracodawców. Jakżeż stosunki te mają się poprawić, jeśli lud miałby znów wybrać hr. Ballestrema, który w swych dobrach przyczynia się do tego, aby lud nie miał życia publicznego, bo nie daje sal na zebrania i wiece, który w parlamencie dał dowody swojem postępowaniem, że nic wiedzieć nie chce o wolności słowa?

Z tych oto przyczyn posłowanie Ballestrema z ziemi polskiej jest przypieczętowaniem twierdzenia Niemców, że lud górnośląski ma duszę niewolników, która nie wie, co to jest honor narodowy, co to jest honor człowieczy, co to jest wolność, co to jest samodzielność.

W oczach całej Polski zaś, która ze szczerem współczuciem i z wielką życzliwością spogląda na naszą walkę o samodzielność narodową, zwycięstwo hr. Ballestrema w wyborach tegorocznych byłoby smętnym dowodem tego, że Polacy Górnego Śląska nie mają ani szczypty dumy narodowej, że nie umieją bronić sprawy polskiej. Hr. Ballestrem obraził cały naród polski, i to w sposób brutalny i niesłychany. Dla tego kandydatura jego na ziemi polskiej ma znaczenie nietylko miejscowe, ale znaczenie wszechpolskie. Pokonanie butnego hrabiego będzie dowodem, że Polska nie pozwala się obrażać bezkarnie pierwszemu lepszemu przybyszowi niemieckiemu, który się na niej zbogacił.

Pokonanie butnego hrabiego będzie dowodem, że rozpoczyna się nowy kres dziejów naszych, kres, w którym lud polski, który obojętnie się przyglądał w znacznej części, jak starsza brać — szlachta i mieszczaństwo — walczyła za honor i wolność ojczyzny, ratuje honor Polski i walczy o nasze prawa narodowe.

Pokonanie butnego hrabiego w okręgu, gdzie posiada sam niezmierne bogactwa, gdzie ma wpływowych zwolenników świeckich i duchownych, gdzie wszyscy, co mają serce niemieckie, do upadłego walczyć będą o panowanie niemieckie na ziemi polskiej, będzie dowodem tego, że Polska ludem stoi, i że w ludzie jest jej zbawienie. Takie znaczenie ma kandydatura Ballestrema dla nas, tak ją też pojmują Niemcy bez różnicy wyznania religijnego i programów politycznych.

Przy wyborze hr. Ballestrema katolicyzm najmniejszej roli nie odgrywa. Tu chodzi o walkę na śmierć i życie pomiędzy Niemcami i Polakami.

Wyraźnie to opowiadają sami Niemcy katolicy. Wyznała to brutalnie »Germania« berlińska, wyznała to »Schles. Volksztg.«, a z butą krzyżacką głosiła »Oberschles. Volksztg.«, najwpływowszy organ centrowy Śląska Polskiego.

Ta pisze tak:

»*Nie możemy zezwalać, aby strona polska nadużywała pobłażliwości naszej. Aby dać dowód tego, mamy teraz po raz pierwszy sposobność.* **Naszemu honorowi niemieckiemu jesteśmy to winni jako Niemcy, aby z zapałem dać wyraz naszemu poczuciu narodowemu wobec skrajnej polskości i wszystkim tym, którzy się nią opiekują lub ją oszczędzają. Jeżeli sprawa tak się ma, jak się wydaje wskutek smętnego zachowania się „Katolika“** (centrowcy żądają od p. Napieralskiego, aby jawnie popierał Ballestrema. Przyp. red.) **to nasze dotychczasowe nadzwyczaj przyjazne stanowisko względem Polaków jest grzechem przeciw naszym obowiązkom narodowym, o których nam jako katolikom ze względów partyjnych przenigdy zapominać nie wolno, o których nigdy przenigdy nie zapomnimy**«.

Czegoż więcej potrzeba? Czy to nie hakatyzm czystej wody? Czy to nie arogancya butnych krzyżaków, aby Polacy zdeptali swój honor narodowy, aby pokać światu, że są nikczemnymi niewolnikami rozpanoszonych Niemców.

W obecnem położeniu »Katolik«, musi wypowiedzieć walkę hr. Ballestremowi, bo taki jest obowiązek jego, jeśli chce być pismem polskiem. Niewyraźne stanowisko jego w tej sprawie nie wystarczy dla Polaka. Jeśli nie podniesie rzuconej mu przez Niemców rękawicy, i nie połączy się przynajmniej w tym okręgu z narodowcami, popełnia ciężki grzech narodowy, bo dopomaga pośrednio zjednoczonej hakacie.

W okręgu gliwicko-lublinieckim zgoda i wspólne działania konieczne są potrzebne. Bracia! Precz z niesnaskami! **Wytężmy siły, aby zwyciężył kandydat narodowy, p. Józef Siemianowski.**

Precz z „krygerferajnów!“

Jakiś »niemiecki patryota z kół wojskowych« wzywa w »Schlesische Ztg.« stowarzyszenia wojackie, aby podjęły walkę z Polakami, i zaleca takie środki: 1) wszystkie »wątpliwe« żywioły trzeba ze stowarzyszeń wojackich usunąć, a zatrzymać w nich tylko ludzi »po niemiecku czujących i myślących«; 2) na zebraniach i uroczystościach wszystkie dekoracye w lokalach powinny być czysto niemieckie, wszystkie przedstawienia teatralne i t. p. powinny mieć czysto niemiecki charakter i tylko niemieckie pieśni powinny rozbrzmiewać w stowarzyszeniach wojackich; 3) kobiety i dzieci należy zachęcać do udziału w zebraniach i uroczystościach, aby w ich sercach zaszczepiać uczucia niemieckie; 4) członkowie stowarzyszeń wojackich powinni otrzymać książki niemieckie i gazety krzewiące ideę niemiecką; 5) stowarzyszenia wojackie powinny wspierać materyalnie swoich członków i ułatwiać im dogodne pożyczki.

Tyle niemiecki patryota. Już przed kilka laty naczelnik »krygerferajnów« generał Spitz wydał rozkaz wyrzucenia ze wszystkich stowarzyszeń wojackich »niepewnych żywiołów«, pod którymi należało rozumieć także Polaków.

Mimo to wszystko bardzo wielu Polaków tak u nas jak w innych częściach zaboru pruskiego należy do »krygerferajnów«, i to nietylko z ludu, ale nawet z inteligencyi. Tyle się pisze o zgubnym wpływie »krygerferajnów« na nasze życie narodowe, a jednak tylu rodaków do nich należy. Jest to smętny objaw w naszem życiu publicznem. Że tak jet, trzeba przypisywać winę częściowo kobietom naszym, które pchają mężów do związków wojackich jedynie dla tego, że związki udzielają wsparcia na pogrzeb i nieraz na czas choroby. Tak przynajmniej jest na Śląsku. Chcąc przeciwdziałać »krygerferajnom«, należy przedewszystkiem postarać się o to, aby ludowi dać w inny sposób korzyści materyalne, które płyną mu z »krygerferajnów». Uświadomieni rodacy powinni prosić księży proboszczów, aby przy bractwach różańcowych zakładali kasy pogrzebowe, dalej, aby wiarusi przy towarzystwach zakładali kasy podobne. Gdyby zamiast martwej na papierze istniejącej rady towarzystw był związek towarzystw naszych, sprawa kas pogrzebowych nie przedstawiałaby się tak trudną i walka z »krygerferajnami« byłaby łatwiejszą, ale trudna rada, kiedy mamy do czynienia z ludźmi, którzy każdej pracy przeszkadzają.

Ugodowcy poznańscy a stronnictwo wszechpolskie.

Polityka ugodowa po smutnych doświadczeniach zbankrutowała bozpowrotnie — tak głosiły i głoszą wciąż jeszcze pisma, które niegdyś ją wychwalały pod niebiosa. To atoli bynajmniej nie przeszkadza, że pokutuje dotąd duch ugodowy w »lepszych« sferach naszego społeczeństwa, a ponieważ otwarta ugoda z rządem pruskim jest niemożliwą, bo i rząd pruski i nasze społeczeństwo ma przeciw sobie, przeto duch ten znalazł już inne ujście — ugodę z centrum. Przed kilku dniami pisaliśmy o tem, że pewien poważny obywatel z okręgu leszczyńsko-wschowskiego radził polskiemu komitetowi centralnemu, aby w tymże okręgu postawił kandydaturę centrowca dla tego, że Polak wobec rozgoryczenia Niemców, także katolickich, na nas Polaków na zwycięztwo liczyć nie może. Napiętnowaliśmy dosadnio niepolski czyn owego »poważnego« obywatela. Wszakże to, o czem dziś dowiadujemy się z pism poznańskich, depce, jeśli polega na prawdzie, już nietylko wszelkie zasady moralności politycznej, ale jest wprost jawnem odstępstwem sprawy narodowej i ludowej. Oto pan hrabia Hektor Kwilecki, dotychczasowy poseł polski na okręg międzychodzko-szamotulsko-obornicki, zapytywał się podobno polskiego komitetu centralnego, czyby w okręgu tym nie mógł kandydować jako *centrowiec*, bo tylko jako centrowiec ma widoki zwycięztwa.

Rumieniec wstydu wystąpić musi na czoło każdego Polaka, gdy widzi tak smutne objawy u przedstawicieli warstwy, która szczyci się tem, że przez długie wieki dzielnie stała na narodu czele! A może tym panom o co innego idzie, może przewidują swym wielkim rozumem politycznym, że centrum utraci kilku posłów na rzecz Polaków na Górnym Śląsku, może współczując z biedną dolą centrowców, u nas pragną wynagrodzić im poniesione tutaj klęski — któż to wszystko przeniknąć zdoła! Czemże jest wobec tak wzniosłego celu, jak ratowanie bliźniego, lud polski; dla takiego celu nawet poniewierać nim warto!

Tak zapewne myślał pan hrabia, tak myślą ci, którzy nie mają odwagi, należytej mu za to dać odprawy. Miejmy nadzieję, że da mu ją kiedyś lud polski, tak jak dawniej osądził już innych niepowołanych swych przedstawicieli.

Krok ten pana hrabiego wywołał nawet lekkie niezadowolenie u »Dziennika Pozn.«, który do powyższej wiadomości dołącza uwagę, że »naturalnie, że komitet centralny odpowiedział mu odmownie«. Zamiast jednak wykazać hrabiemu jego ciężki grzech wobec całego społeczeństwa polskiego, grzech tem cięższy, że popełniony właśnie w chwili, gdy Polacy na Górnym Śląsku o swe słuszne prawa z centrowcami zawziętą muszą toczyć wojnę, »Dziennik Poz.« w kim innym szuka winy pośredniej i znalazł je — o dziwo! — odrazu w ludowem stronnictwie wszechpolskiem. Temu stronnictwu, a raczej jego »niepolitycznemu krzykactwu« przypisuje »Dziennik« owe straty, które już dziś z całą pewnością przewiduje. Jeżeli rozumowanie to jest niezrozumiałe, to dalsze wywody grzeszą śmiesznością, a co ważniejsza, brakiem poczucia polskiego oraz znajomości geografii ojczystej. Posłuchajmy słów jego; »...polityka radykalna jest na zupełnie fałszywej drodze, skoro się uwzięła na rugowanie centrum ze Śląska i Westfalii, bo pokazuje się, że w domu swych stanowisk obronić nie potrafi«.

Szanownym redaktorom »Dzien. P.« zwracamy uwagę na to, że my tutaj w domu u siebie bronimy swych stanowisk, wypowiadając centrowcom bezwzględną walkę, że rugujemy ich z naszego domu, w którym oni nieprawnie, dzięki ślamazarności osiwiałych polityków poznańskich, osiedli. Oczyściwszy

tę część naszego kraju z obcych naleciałości, stronnictwo nasze zabierze się także do kresowych powiatów w Księstwie, dokąd na dziś z powodu braku sił dotrzeć nie może. Polityka rezygnacyi naszych dotychczasowych przywódców sprawiła to, że centrum niesłusznie wkradło się na Górny Śląsk, doprowadza dziś do dobrowolnego ustępowania z polskich okręgów wyborczych, a kto wie, czy w przyszłości nie doczekalibyśmy się jeszcze większych ustępstw, kto wie, może utonęlibyśmy zupełnie w morzu centrowem — dla tych pięknych słów centrowców i tem skuteczniejszej obrony interesów katolickich!

Raz już należy położyć koniec zbrodniom w rodzaju powyższych, należy usunąć ludzi, którzy zapoznawając najżywotniejsze interesy narodu naszego, na szkodę ludu, a pośmiewisko u obcych nieszczęśliwą rozwijają działalność, należy im tę działalność uniemożliwić.

Jest to ten sam grzech narodowy, jaki widzimy u pewnej części naszych magnatów w przeddzień rozbioru naszej Rzeczypospolitej polskiej, magnatów, którzy zamiast szukać oparcia w własnym narodzie, znaleźli je u wrogów — w Moskwie, grzech ten piętnować, to najświętszy obowiązek każdego Polaka.

Wszyscy ci, co jeszcze nie stracili wiary w przyszłość ojczyzny naszej, wszyscy ci, którzy znając smutne i pełne klęsk i zawodów dzieje nasze w ostatniem stuleciu, mimo to podtrzymują iskierkę miłości ojczyzny w sercach swych i w nadziei lepszej przyszłości nie ustają w pracy nad odrodzeniem narodu, wszystkie te sfery winny sobie podać bratnie dłonie celem obrony naszej tak przed zewnętrznym jak wewnętrznym wrogiem.

Upadek naszej ojczyzny w znacznej części tym wewnętrznym wrogom, tym wyrodnym synom naszej Matki-Polski przypisać należy. Czyż będziemy patrzeć spokojnie na ich zgubną robotę, paraliżującą walkę naszą o lepszą przyszłość?

Ref.

Polacy w Westfalii.

W numerze pisma naszego z dnia 9 kwietnia r. b. donosiliśmy o warunkach, stawionych przez główny komitet wyborczy polski w Westfalii stronnictwu centrum, zaznaczając zarazem, że na stanowisko jak najzupełniej się zgadzamy.

Dziś odbieramy od tegoż komitetu obszerne sprawozdanie z przebiegu pertraktacyi ugodowych z centrum z prośbą o umieszczenie. Dla braku miejsca nie możemy sprawozdania podać w całości, wyjmujemy zeń tylko to, co u czytelników naszych utwierdzić może przekonanie, że nie bracia nasi, lecz centrum spowodowało rozbicie układów.

Polski komitet wyborczy wysłał dnia 29 marca ze znanymi nam warunkami deputacyę na posiedzenie komitetu centrowego, że jeśli Polacy przychodzą z żądaniami, którychby nie można spełnić, to lepiejby było, żeby ich wcale nie wygłoszono, a odczytawszy przez Polaków podane mu warunki, nazwał je ironicznie »sutym jadłospisem« (da haben wir den langen Speisezettel). W dyskusyi rodacy nasi (słusznie! Przyp. Red.) wymawiali partyi centrowej, że pośrednio przyczyniła się do pomnożenia milionów na komisyę kolonizacyjną, że w swych podrzędniejszych gazetach przestępców Polaków stawiano jako typ polski, skarżyli się Polacy dalej na brak opieki duchownej polskiej, twierdząc, że centrowcy mogą się zgodzić na żądania Polaków, chociażby przez to zadrasnęli ambicyę katolickich hakatystów. Na to odpowiedzieli Niemcy, że Polacy mają obowiązek popierać centrum, wskazując na rzekome dobrodziejstwa, jakie Polacy dotychczas centrowcom zawdzięczają, lecz za żądaną pomoc nic nie przyrzekli.

Wykazało się też, że centrowcy na owe zebranie zaprosili także Polaków po za komitetem stojących, aby ich odciągnąć od własnej organizacyi polskiej, a zdobyć dla partyi centrowej.

Taka to robota centrowców! Jedną rękę podają do zgody, a drugą podstępnie starają się zasiać niezgodę w kołach naszych braci!

Ref.

Nowy cios

spotkał nas dzisiaj przed bytomską izbą karną. Redaktora naszego p. Henryka Ciemięgę skazał sąd na 300 mk. kary.

I za co znów — spyta niejeden. Otóż za to, że wzięliśmy w obronę zacnego księdza kanonika Zielonkowskiego z Niem. Piekar, — za to, że potępiliśmy ostro postępowanie człowieka, który choć sam urodzony Polak i katolik, nie zawahał się dla marnego chleba wysłać denuncyacyę do rejencyi na własnego proboszcza, nazywając go wielkopolskim agitatorem.

»Górnoślązak« ostro zganił oberżystę p. Ludygę, lecz ten znalazł wnet obrońcę. w osobie — prokuratora, który nam wytoczył proces o obrazę Ludygi, i znów obdarzono nas karą 300 mk.

Dla braku miejsca podamy jutro dokładniej przebieg znamiennego procesu.

Polska.

Zabór pruski.

Równość obywatelska w Prusiech.

Grupa miejscowa towarzystwa hakatystów w Lesznie zajmuje się sprawą wyborów do parlamentu. Władza policyjna zażądała od Towarzystwa spisu członków. Zarząd odmówił wręczenia policyi żądanego spisu i zapytał się adwokata hakatystów o radę. Adwokat odpowiedział: Jak związek Gustawa Adolfa, związek dla popierania floty niemieckiej i inne podobne związki nie potrzebują władzy policyjnej wręczać spisu członków, tak też nie potrzebuje tego czynić Towarzystwo dla kresów wschodnich. Tylko sąd okręgowy może zażądać tego spisu. Władza policyjna zadowoliła się tem wyjaśnieniem sprawy. Polskie towarzystwa, choć nie zajmują się sprawami publicznemi, uważane bywają dziś niemal zawsze za polityczne i muszą podawać spis członków. Ale dla Polaków są inne prawa w Prusiech.

Choroba Swinarskich.

Pokolenie Swinarskich stanowczo zaczyna chorować na obłęd wielkości. Pisaliśmy wczoraj o karkołomnych skokach wrocławskiego rotmistrza »Dziennikowego« odrodziciela prasy, dziś wypada nam zanotować wybryk innego zastępcy tego pokolenia. Otóż niejaki T. Swinarski z Wągrowca, zaczął wydawać dla odrodzenia społeczeństwa polskiego nowe pismo w trzech językach: po niemiecku, po francusku i po polsku. Widocznie chce zrobić próbę, jak przedstawiają się w praktyce żądania hakatystów, aby gazety nasze wychodziły w języku polskim i niemieckim. Ludzie pytają się, czy ci Swinarscy w głowach węgrów dostali, a my całe to brzemienne pokolenie Swinarskich przestrzegamy, by miało się na baczności, aby mu nie były potrzebne wśród boleści przy porodach cięcia cesarskie.

Sprawa wrzesińska.

Obrony komitetu wrzesińskiego, oskarżonego o współudział w ułatwieniu ucieczki Piaseckiej i Bednarowiczowej do Lwowa, podjął się członek wolnomyślnego stronnictwa ludowego, adwokat Lenzmann. Akt oskarżenia, sporządzony przez prokuratora gnieźnieńskiego Langera, obejmuje 25 stronnic druku. Oskarżonych jest 12 osób. Przybędzie do nich jeszcze 2 oskarżonych, a mianowicie: członek izby panów Józef Kościelski i członek izby poselskiej ks. Stychel, których ramię prokuratora narazie dosięgnąć nie może, bo broni ich, dopóki sesya sejmu pruskiego nie zostanie zamknięta, nietykalność poselska. Z polskich adwokatów występować będą w tej sprawie jako obrońcy: adwokaci Zygmunt Dziembowski i Romocki z Poznania, oraz Tomaszkiewicz z Gniezna.

Zabór austryacki.

Przesilenie namiestnikowskie w Galicyi.

Gazety galicyjskie donoszą, że podobno hr. Piniński ma ustąpić, a na jego miejsce wymieniają jako namiestnika hr. Badeniego.

Dzienniki wiedeńskie przytaczają głosy prasy lwowskiej w sprawie namiestnikowskiej. Między innemi zaznacza »Neue freie Presse«, że gdyby hr. Piniński miał nawet zamiar ustąpić, musiałby rząd centralny w interesie zachowania powagi własnej nakłonić go do pozostania na stanowisku. Hr. Piniński ma zresztą wszelką racyę oburzać się na zachowanie się prezydenta Izby poselskiej hr. Vettera z tego powodu, że nie mógł, czy też nie chciał zażegnać skandalu wywołanego znaną interpelacyą p. Daszyńskiego. Hr. Piniński i z tego powodu ma zupełną słuszność oburzenia się, ponieważ w danej chwili nikt z powołanych do tego natychmiast nie wystąpił, aby odeprzeć nieuzasadnione zarzuty Daszyńskiego

Strajki rolne.

Zaleszczyki. Pierwsze zwiastuny strajków pojawiły się już w Galicyi wschodniej. W gminie Rożanówka ludzie nie stanęli do roboty. W dwa dni później nastąpiło podwyższenie płacy i roboty w polu rozpoczęto. W Lisowcach pod Tłustem strajkuje cała gmina. Na robotę do dzierżawcy Stöckla nikt nie idzie. Przebieg zupełnie spokojny, tylko zupełne zaniechanie robót. Ciekawem jest, że u drugiego dzierżawcy, p. Zajączkowskiego, ludzie w polu pracują, a właściciel części Lisowiec, pan Jakób Skulski, nie może nawet roboty nastarczyć dla chętnych, zgłaszających się do pracy.

Zabór rosyjski.

Zapis.

Śp. Konstanty Mirecki w Badomiu zapisał między innemi: Na stypendya dla Polaków katolików w Warszawie 100.000 rubli, na założenie szkoły rzemieślniczej w Warszawie 40.000 rubli, na odnowienie Wawelu 50.000 rubli, na Towarzystwo dobroczynności w Radomiu 10.000 rubli, Akademii umiejętności w Krakowie 50.000 rubli, na rozliczne instytucye dobroczynne w Warszawie przeszło 100.000 rubli, na dom pracy w Radomiu 10.000, na ochronkę dla

---

Henryk Sienkiewicz.

Bartek zwycięzca.

9) (Ciąg dalszy).

Morały w liście tym zawarte, małe na Bartku zrobiły wrażenie: »Baba służby nie rozumie, myślał sobie, a wtrąca się.« I wojował po staremu. Odznaczał się w każdej niemal bitwie, tak że w końcu padły nań oczy jeszcze od Steinmetzowych dostojniejsze. Nakoniec, gdy zniszczone pułki poznańskie odesłano w głąb Niemiec, on za radą podoficera podał »reklamacyą« i został. Skutkiem tego znalazł się pod Paryżem.

Listy jego pełne były teraz lekceważenia dla Francuzów. »W każdej bitwie tak ci ździerają jak zające,« pisał do Magdy. I pisał prawdę. Ale oblężenie niezbyt przypadło mu do smaku. Pod Paryżem trzeba było leżeć po całych dniach w podkopach i słuchać huku dział, częstokroć sypać szańce i moknąć. Przytem żal mu było swego dawnego pułku. W tym, do którego przeniesiono go teraz, jako ochotnika, otaczali go po większej części Niemcy. Po niemiecku umiał on trochę, bo się jeszcze w fabryce nieco poduczył, ale tak sobie piąte przez dziesiąte. Teraz począł się wprawiać szybko. Nazywano go jednak w pułku »ein polnischer Ochs«, i tylko jego krzyże i straszliwe pięści zasłaniały go przed dotkliwymi żartami. Wszelako po kilku bitwach zyskał sobie szacunek u nowych towarzyszy i począł się z nimi zżywać powoli. W końcu uważano go za jednego ze swoich, ile że cały pułk okrył sławą. Bartek poczytywałby sobie zawsze za obelgę, gdyby go kto nazwał Niemcem, ale za to sam siebie, w przeciwstawieniu do Francuzów, nazywał »ein Deutscher«. Zdawało mu się, że to zupełnie co innego, a przytem nie chciał uchodzić za gorszego niż inni. Zaszedł wszelako wypadek, który dałby mu wiele do myślenia, gdyby myślenie wogóle było łatwiejsze dla tego bohaterskiego umysłu. Oto pewnego razu kilka kompanij jego pułku wykomenderowano przeciw wolnym strzelcom, zrobiono na nich zasadzkę i strzelcy w nią wpadli. Ale tym razem Bartek nie ujrzał czerwonych czapek pierzchających po pierwszych strzałach, oddział bowiem składał się ze starych żołnierzy, rozbitków jakiegoś pułku, legii zagranicznej. Otoczeni bronili się zacięcie, a wreszcie rzucili się, by bagnetem utorować sobie drogę przez opasujący krąg pruskiego żołdactwa. Bronili się z taką zaciętością, że część ich przebiła się przez wojska, szczególniej zaś nie dawali się brać żywcem, wiedząc jaki los czeka pochwyconych wolnych strzelców. Kompania w której służył Bartek, pochwyciła też dwu tylko jeńców. Wieczorem umieszczo ich w izbie, w domu leśnika. Nazajutrz mieli być rozstrzelani. Straż kilku żołnierzy stanęła przy drzwiach, Bartka zaś postawiono w izbie pod wybitem oknem, razem ze związanymi jeńcami.

Jeden z jenców był to niemłody człowiek, ze siwiejącymi wąsami i twarzą obojętną na wszystko; drugi wyglądał na dwadzieścia kilka lat; jasne wąsy zaledwie sypały mu się na twarzy, podobniejszej do twarzy panny niż żołnierza.

— Ot i koniec — rzekł po chwili młodszy — kula w łeb i koniec!

Bartek drgnął, aż karabin zadźwięczał mu w ręku: młody chłopak mówił po polsku...

— Mnie tam już wszystko jedno — odrzekł zniechęconym głosem drugi — dalibóg, wszystko jedno. Naterałem się już tyle, że mam dosyć...

Bartkowi serce biło pod mundurem coraz żywiej...

— Słuchajno — mówił dalej stary — niema rady. Jeśli się boisz, to myśl o czem innem, albo się połóż spać. Życie jest podłe! Jak mi Bóg miły, tak wszystko jedno.

— Matki mi żal! — odparł głucho młodszy.

I widocznie chcąc stłumić wzruszenie, lub oszukać samego siebie, począł gwizdać. Nagle przerwał i zawołał z głęboką rozpaczą:

— Niechże mnie pioron traśnie! Nawetem się nie pożegnał!

— Toś uciekł z domu?

— Tak. Myślałem: pobiją Niemców, będzie Poznańczykom lepiej.

— I ja tak myślałem. A teráz...

Stary kiwnął ręką i dokończył coś zcicha, ale resztę jego słów zgłuszył mu szum wiatru. Noc była zimna. Drobny deszcz zacinał od czasu dó czasu falami, poblizki las czarny był jak kir. W izbie wicher świstał po kątach i wył w kominie jak pies. Lampa umieszczona wysoko nad oknem, aby jej wiatr nie zgasił, rzucała sporo migotliwego światła na izbę, ale stojący pod nią tuż przy oknie Bartek pogrążony był w ciemności.

I może lepiej, że jeńcy nie widzieli jego twarzy. Z chłopem działy się dziwne rzeczy. Z początku ogarnęło go zdziwienie i wytrzeszczał na jeńców oczy i starał się zrozumieć co mówią. Toż oni przyszli bić Niemców, żeby Poznańczykom było lepiej, a on bił Francuzów, żeby Poznańczykom było lepiej. I tych dwóch jutro rozstrzelają! Co to jest? Co on biedak ma o tem myśleć? A żeby się tak ozwał do nich? Żeby im powiedział, że on swój człowiek, że mu ich żal. Nagle złapało go za gardło. I co on im powie? czy ich wyratuje? To i jego rozstrzelają! Hej, rety? co się z nim dzieje? Żal go tak dusi, że nie może ustać na miejscu.

Jakaś straszna tęsknota nadlatuje na niego, aż het gdzieś z Pognębina. Nieznany gość w żołdackiem sercu, litość, krzyczy mu w duszy: »Bartku! ratuj swoich, to swoi«, a serce wyrywa się do Magdy, i tak się rwie, jak nigdy przedtem. Dosyć mu tej Francyi, tej wojny i bitew. Coraz wyraźniej słyszy głos: »Bartku, ratuj swoich!« Ażeby ta wojna pod ziemię się zapadła, przez wybite okno czernieje las i szumi jako pognębińskie sosny, a w tym szumie woła coś znowu:

»Bartku, ratuj swoich!«

Cóż on zrobił?

Ucieknie z nimi do lasu, czy co? Wszystko, co tylko pruska dyscyplina zdołała w niego wszczepić, odrazu wdryga się na tę myśl... W Imię Ojca i Syna! Tylko się przed nią przeżegnać. On żołnierz, ma dezertować? nigdy!

Tymczasem las szumi coraz mocniej i wicher świszczy coraz żałośniej.

Starszy jeniec odzywa się nagle:

— A to wiatr jakby jesienią u nas...

— Daj mi pokój... — rzecze pognębionym głosem młodszy.

Po chwili jednak powtarza kilkakrotnie:

— U nas, u nas, u nas! O Boże! Boże!

Głębokie westchnienie zlewa się z poświstem i jeńcy leżą znów cicho...

Bartka poczyna febra trząść...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dzieci w Radomiu 6.000 (ewentualnie zaś 46.000 rubli, jeżeli obecny gmach szpitalny będzie sprzedany, a nowy wybudowany w odpowiedniem miejscu), na założenie szpitala dla dzieci w Radomiu 3.000 rubli. Szczegółowy wykaz podany będzie po otwarciu testamentu.

Zające uciekają.

Wychodztwo kolonistów niemieckich z gub. wołyńskiej z nastaniem wiosny, jak donosi »Wołyń«, przybrało bardzo duże rozmiary. Oprócz pow. żytomierskiego, w którym ruch wychodczy jest ogromny, emigracya obejmuje również znaczną część kolonii niemieckich w powiecie dubieńskim, zwłaszcza położonych w jego północno-wschodniej części, tak zw. »Niemców leśnych«. Krążą pogłoski, że i osiedli w północno-zachodniej części pow. łuckiego Niemcy-koloniści myślą o emigracyi. Znaczna część kolonistów emigruje najpierw do Królestwa Polskiego i do kraju Północno-Zachodniego, a stąd dopiero do W. Ks. Poznańskingo i Prus Wschodnich.

Wiadomości ze świata.

Arcybiskup koloński — kardynałem.

Z wiarogodnego źródła watykańskiego donoszą, że pewną jest rzeczą, iż arcybiskup koloński Fischer zamianowany zostanie kardynałem. Konsystorz nie zbierze się przed końcem czerwca, albowiem papież cierpi ciągle na katar, wskutek czego otoczenie papieża jest zaniepokojone.

Spisek w armii serbskiej?

Podpułkownik Illic, były komendent pułku piechoty, został w nocy na rozkaz króla Aleksandra uwięziony w Belgradzie. Równocześnie uwięziono także dwóch innych oficerów tego samego pułku.

Urzędowo zaprzeczają doniesieniu dzienników wiedeńskich, jakoby komendant 6 pułku piechoty Illic i kilku innych oficerów zostało uwięzionych. (Jak wiadomo, w Belgradzie zazwyczaj zaprzeczają najprawdziwszym rzeczom, co się zresztą nietylko w Belgradzie zdarza.)

Walka kulturna we Francyi.

»Gaulois« donosi: Przeor Kartuzów oświadczył, że kilku deputowanych przybyło do niego i zrobiło mu propozycyę następującą: Kartuzi mają złożyć natychmiast 300.000 franków, a za to pewna grupa parlamentarna obowięzuje się wyrobić autoryzacyę zakonu Kartuzów. Deputacya żądała dalej, aby Kartuzi złożyli nadto 2 miliony franków na fundusz wyborczy owej grupy parlamentarnej. Pośrednik, przedkładający te życzenia zapewnił, że działa także jako zastępca kilku posłów grupy republikańskiej. Przeor propozycyę tę odrzucił. »Gaulois« pisze, że nazwisko tego pośrednika będzie ogłoszone.

Prefekt policyi w Grenoble wystosował dziś wezwanie do Kartuzów, aby opuścili klásztor. Jak słychać Kartuzi mają zamiar nie uczynić zadość wezwaniu.

Niepokoje na Bałkanie.

Jak się »Times« dowiaduje z Konstantynopola, napadli przed kilku dniami Bułgarzy na wieś turecką i wymordowali 165 osób, mężczyzn i kobiet.

»Berliner Tageblatt« dowiaduje się z Konstantynopola, że między ambasadorami rosyjskim i austro-węgierskim z jednej strony a Portą z drugiej strony odbyły się w ostatnich dniach liczne wymiany pism w sprawie położenia na Bałkanie, ponieważ doniesienia Porty stoją w jaskrawem przeciwieństwie do sprawozdań konsulów. Według sprawozdań bowiem konsulów powstanie w Macedonii wzmaga się ciagle. Podobno oczekiwany jest stanowczy krok ze strony obu mocarstw wobec Turcyi. Zastanawiano się również nad ewentualnem wkroczeniem Austro-Węgier do Mitrowicy, jednakże zachodzi na razie obawa przed stanowczym krokiem.

Z Transwaalu.

Capetown. Z dniem 24 kwietnia zniesione są cła tranzytowe. Wszystkie produkta kolonii Przylądka, z wyjątkiem okowity, piwa, dynamitu i mąki, będzie wolno odtąd dowozić bez opłacenia cła do Transwaalu.

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. W marcu br. sprowadzono z Królestwa Polskiego do górnośląskich rzezalni razem 6539 świń, i to do Katowic 1489, do Bytomia 1779, do Król. Huty 1121, do Mysłowic 712, do Tarn. Gór 583, do Zabrza 855. Z ogólnej liczby pozostało przy końcu miesiąca jeszcze 467 żywych. Z zabitych było 128 węgrowatych.

Katowice. Konie wojskowe odstawione będą sprzedawali dnia 28-go lipca w Kluczborku, 30-go lipca w Żębowicach w pow. olesieńskim, 31-go lipca w Opolu, 1-go sierpnia w Pszczynie.

— »Katolik« zrobił z redaktorów »Górnoślązaka« już krzykaczy, blagierów geszefciarzy, głupców, zdrajców, hakatystów, socyalistów i t. d., a teraz zrobił z nich jeszcze żydów. Winszujemy dalszego postępu w tym kierunku politykom poważnym z Bytomia. Nasi redaktorzy żydami nie byli ani żydom nie służyli, czynili to atoli nieodrodzeni redaktorzy »Katolika«, którzy przez długie lata byli na służbie u gazet żydowskich. Nie myślimy się wdawać w czcze gadaniny z »Katolikiem«, bo mamy ważniejsze zajęcia.

— Dowiadujemy się, że wszyscy niżsi urzędnicy pocztowi polsko-katoliccy zostaną przeniesieni w strony Lutersko-niemieckie. Znów »faterland« zostanie uratowany.

Król. Huta. Późną nocą napadło robotnika Dygę koło cmentarza P. Maryi trzech łazęgów, którzy rzucili go na ziemię, zabrali mu buty, jupę, zegarek i 20 mk. gotówki, poczem go jeszcze tak strasznie sponiewierali, że z trudnością tylko zawlókł się do domu. Sprawców dotychczas nie wyśledzono.

Siemianowice. 3 letni synek inwalidy hutniczego Erkmanna wpadł do głębokiego stawu hutniczego i byłby niechybnie utonął, gdyby go nie był z narażeniem własnego życia wydobył 13 letni chłopiec rzeźnika Gojnego.

Lipiny. Psa podejrzanego o wściekliznę zabił w sobotę handlarz K. Pies ten okazywał wprawdzie wszelkie objawy wścieklizny, lecz tak samo mógł też być otruty, gdyż strasznie wył i szczekał. Badanie weterynarskie sprawę chyba wyjaśni.

Chorzów. Od niedawnego czasu czytam »Górnoślązaka«, ale cieszę się bardzo, że teraz można niejednę rzecz, (czyli gorzką prawdę) w tem piśmie wyczytać, co pierwej nasze katolicko-polskie gazety i nasi obrońcy na Śląsku czynić zaniedbywali. Mam tu na myśli naszych kochanych i serdecznych posłów centrowych. Skoro jednak wybory na karku, to się prędko jakieś pisma ulotne od centrowców zjawiły. Czemuście to prędzej niedali o sobie słyszeć, kochani centrowcy, czemuście przez cały czas ostatnich lat posłowania w Bytomskiem i Katowickiem nie zrobili ani jednego zebrania, nie zdali ani jednego sprawozdania z waszych czynności? Nie uważaliście tego za potrzebne, my przecież tylko mamy być waszem bydełkiem wyborczem i na was głosować; a któż was z tego grzechu rozwiąże, któryście wobec swych wyborców i całego Śląska popełnili, nie walcząc, jak się należało, przeciw nowemu prawu kopalnianemu, aby posiedzicielom gruntu nie było wolno odszkodowania za budowiska żądać, ani budować domów, ni nowych osąd, tam, gdzie już kopalnia podjechała. Dla czego panowie centrowcy spali i swego obowiązku nie spełnili, przecież to krzywda o pomstę do nieba wołająca! Lecz cóż im z tego? Oni z kopalniami za ręce się trzymają, to też panów a nie ludu bronią!

Tak nas pozbawili resztek praw naszych, któreśmy jeszcze posiadali w rodzinnej ziemi, a cóż na to ci Mości dobrodzieje, którzy niektórych przed pięciu laty gwałtem na poselstwo pchali? Czyli tym panom wcale ten grzech na baiki nie padnie? Oj nie możemy wam dalej komendy powierzać i czas największy, abyśmy się wzięli do pracy, bo byście nas ogołocili ze wszystkich praw. Agitujmy za posłami z ludu, Polakami i katolikami, a zwalczajmy otwarcie Niemców-centrowców, aby się wreszcie skończyło panowanie niemieckie. *Prawda.*

Wirek. W nocy ze środy na czwartek włamali się złodzieje do kurnika właściciela Schuhmanna przy ul. Laury. Spodziewali się tam dobrze obłowić, lecz zawiedli się grubo, gdyż kurnik był próżny. Ponieważ jednak koniecznie coś chcieli zdobyć, więc udali się w dalszą drogę, no, i nie napróżno. Na oknie pierwszego piętra u fabrykanta wód mineralnych Böhma zobaczyli garnek z mięsem, więc za pomocą drabki dostali się na okno i zabrali mięso, zostawiając garnek na ulicy.

Wirek. Robotnikowi Walentemu Długajowi z Bielszowic jadącemu dnia 19-go listopada r. przeszłego wydarło 3 łajdaków koło, 3 marki, fajkę i zegarek z łańcuszkiem. Policyant Student odnalazł skradzione koło u robotnika Szymecki i oddał je Długajowi, który obecnie leży w lazarecie. Co to za straszne zepsucie i zdziczenie obyczajów. Teraz często człowiek nie jest już pewny życia i mienia w niektórych okolicach obwodu przemysłowego. Ale mimo to uczą religii w języku niezrozumiałym.

Bytom. W środę wieczorem na ul. Wielkiej Błotnicy zdarzyło się wielkie nieszczęście. Stała tam furmanka, około której nagromadziła się kupa dzieci. 8 letni Wilhelm Bochunia wlazł na koło w chwili, gdy woźnica ruszał. Koło powaliło go, głowa dostała się między szprychy i zaledwo go zdołano wyciągnąć z niebezpiecznego położenia. Chłopcu podobno grozi śmierć. Matki! pilnujcie waszą dziatwę!

Bytom. Powiat tutejszy dokłada na rok bieżący na utrzymanie szkoły gospodarczej w Szarleju 650 mk., w Niem. Piekarach 330, a na szkołę w Brzozowicach 507 mk.

Nowe Hajduki. Gmina tutejsza zdaje się dobrze gospodarzyć, bo podatek komunalny zniżono z 70 na 60 od sta, kiedy w innych gminach naszych wskutek zastoju podatki zwiększają.

Zabrze. W czwartek rano odbyła się rewizya w mieszkaniu niższego urzędnika tutejszej poczty Hansera w obecności naddyrektora poczty z Opola. H. przyznał się. że sprzeniewierzył 30 mk gotówki. W ciągu dnia odbyto dalsze protokularne przesłuchy.

Zabrze. Na drodze z Żorów do [illegible]brza przytrzymano w Zabrzu kon[illegible] [illegible]urmanką bez właściciela i doniesion[illegible] o[illegible]em amtowemu.

Mikulczyce. Piszą nam wiarusi, że i tam prześladują w kościele »Górnoślązaka«. Ks. kapelan L. złajał strasznie pewnego zwolennika naszego za to, że czyta gazetę naszą. Ks. kapelan mógłby się czem innem zająć, jak zwalczaniem gazety polsko-katolickiej. Także pewien kupiec nie może ścierpieć »Górnoślązaka«. Pewna dzielna Polka dała mu porządną odprawę. Zdaje się, że ten kupiec nie chce polskich pieniędzy, jeśli prześladuje gazety ludowi miłe. Jeśli kupiec ten nie przestanie przeciw nam agitować, to ogłosimy go imieniem i nazwiskiem, a ludzie będą wiedzieli, co uczynić.

Gliwice. 18-to letnia córka pewnego budnika kolejowego wpadła do dołu gnojowego i wyrządziła sobie szkodę. Winę przypisują gospodarzowi. Trzeba zawsze doły zakrywać, aby nie było nieszczęścia.

Gliwice. W środę po południu około godz. 3 znaleziono bezprzytomną i bezwładną 84 letnią wdowę Franciszkę Martin z Opola. Na zarządzenie policyi odwieziono ją dorożką do lazaretu.

— Pewien chłopak zabawiał się strzelaniem na ulicy z pistoletu (teszyngu), przyczem nabój ugodził przechodzącego innego chłopca w wargę, którą przebił na wylot, lecz na szczęście większego uszkodzenia nie spowodował. Nieostrożnego strzelca zapisano na karę.

Ornontowice. P. Franciszek Rojek z Zabrza, Sandstr., jechał pociągiem z Doroty przez Sośnice na Żory. W Sośnicach wsiadła pewna kobieta do tego wagonu co on i wysiadając w Ornontowicach, zabrała widocznie przez pomyłkę koszyk jego, w którym znajdowały się 2 ubiory. P. Rojek prosi ową kobietę, aby mu odesłała ów koszyk, albo przynajmniej dała jaką wiadomość.

Rybnik. W tym roku będą szczepili ospę w naszem mieście dnia 24-go, 25-go i 30-go kwietnia.

— W początkach miesiąca maja zawita do nas przewielebny biskup sufragan Marx dla udzielania św. sakramentu Bierzmowania.

Olesno. Socyaliści usunęli malarza Wilhelma Reicha od kandydatury w okręgu Kluczborsko-olesińskim i postawili na miejsce jego malarza Józefa Szolca z Bytomia.

Racibórz. W pierwsze święto wielkanocne 6 letni synek tutejszego aptekarza Eckstein**e** zsuwał się po poręczach schodów na dół, przyczem stracił równowagę i spadł z drugiego piętra do sieni. Odniósł tak ciężkie obrażenia, że zmarł już we wtorek. — Niech rodzice jak najsurowiej zakazują dzieciom swym w podobny sposób się zabawiać, wiedząc jak łatwo zabawka ta może pociągnąć za sobą śmierć, a co najmniej ciężkie okaleczenie.

Wodzisław. Zastrzelono wściekłego psa, który pokąsał tutaj już kilka innych psów, z których także już dwa zabito. Skutkiem zostanie pewnie zarządzone wiązanie psów.

Ostatnie wiadomości.

Stan wyjątkowy we Finlandyi.

Helsingfors. Dzienniki ogłaszają rozporządzenie, mocą którego generał-gubernatorowi udzielono upoważnienia do zamknięcia na pewien czas restauracyj, księgarni i innych sklepów i przemysłowych zakładów, dalej upoważnienia do zakazywania wszelkich prywatnych posiedzeń, do rozwiązywania prywatnych stowarzyszeń i wydalania osób, których pobyt w Finlandyi jest niebezpiecznym dla spokoju publicznego. Wydalenie jednak może nastąpić tylko po uzyskaniu zezwolenia cara, wyjąwszy w nagłych wypadkach. Osoby, które wydalono z Finlandyi, mają być odstawione do pewnych miejscowości w Rosyi na stały pobyt. Powyższe rozporządzenie ważne jest na 3 lata.

Mrozy i śniegi.

Paryż. We Francyi panują wielkie zimna. W Paryżu i Belfort padał wczoraj śnieg. Mróz wyrządził wielkie szkody w winnicach w Bordeaux i okolicy.

Niepokoje na Bałkanie.

Konstantynopol. Ambasadorowie rosyjski i ausro-węgierski otrzymali wiadomości, że Albańczycy zamierzają ponowić atak na Mitrowicę. Na żądanie obu ambasadorów odbyła się zaraz nadzwyczajna narada w Yildiz pałacu, w której uchwalono wysłać Sadd-Eddin-baszę do wilajetu żagrożonego, by położyć koniec anarchii tamtejszej.

Londyn. Specyalny korespondent »Timesa« donosi z Macedonii, że komitety macedońskie odstąpiły wobec zbrojeń Turcyi i stanowiska mocarstw na razie od planu ogólnego powstania i zamierzają tylko wykonać pojedyńcze napady na rozmaite oddziały tureckie.

Sprawy towarzystw.

Szopienice. Czołem! W niedzielę odbędzie się o godz 4-tej po południu posiedzenie Tow. »Sokoł« w lokalu u p. Oslisły w Szopienicach. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Wydział Tow. gim. »Sokół«.

Łagiewniki. Pogłoski, jakoby towarzystwo polsko-katolickich mężów i młodzieńców miało się rozwiązać z powodu braku sali są bezpodstawne i nieprawdziwe. Rozsiewają je ludzie, którzy naszemu towarzystwu są nieżyczliwi, ale niech ich o to głowa nie boli, my ich nie będziemy się pytali, czy im się nasze towarzystwo podoba lub nie. Protestujemy więc przeciwko tym kłamstwom i podnosimy, że towarzystwo nasze istnieje nadal. Z ufnością w Bogu mamy nadzieję, że przetrwamy obecne ciężkie czasy. Członkowie niech swoje składki nadal płacą kasyerowi towarzystwa, który mieszka przy ulicy kościelnej. Tam się mogą nowi członkowie zgłaszać. Z wysokim szacunkiem Zarząd.

Od Redakcyi.

Agitatorowi polskiemu w Brzezinie. Prosimy przybyć do nas dla omówienia sprawy która jest nader ważną. Serdecznie pozdrawiamy.

Przyjacielowi z Rudy: Nie możemy umieścić, bo narazilibyśmy się na proces. Księża już kilka procesów przeciw nam spowodowali, trzeba więc być ostrożnym. Prosimy nadal o nas pamiętać.

Za ogłoszenia i reklamy redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Do pierwszej komunii św.

poleca

obuwie dla chłopców i dziewcząt

w wielkim wyborze

Lud. Jadowski,

Katowice, Holtzestr. 2.

Szanownej Publiczności **Gliwic, Szobiszowic** i okolicy donoszę, że u mnie można dostać

książki do nabożeństwa

tak polskie jak niemieckie w najróżniejszych gatunkach i w pięknej, trwałej i ozdobnej oprawie.

Również polecam swój

skład zegarów ściennych i zegarków kieszonkowych

oraz **wszystkich przedmiotów**, w zakres **zegarnictwa** wchodzących.

Polecam także wszystkim mą **agenturę** na **„Górnoślązaka“, „Głos Śląski“, „Iskrę“** i inne gazety polskie.

TEOFIL SALICH,

Szobiszowice, ul. Hegenscheida **nr. 24.**

O. RZYMEŁKA, mistrz szewski,

poleca swój **dobrze zaopatrzony**

skład obuwia

różnego gatunku po **najniższych cenach.**

Wykonuję także **obstalunki** i **reparatury** w najkrótszym czasie.

Józefowiec pod Katowicami.

Wiele pieniędzy zaoszczędzi

każdy kto tylko wprost z fabryki zukupuje. Mam we **Wrocławiu własną fabrykę** i sprzedaję:

Najładniejsze ubrania męskie **10 mk. 75 fen.**

ubrania dla dzieci, spodnie męskie **2 mk. 75 fen.**

dobre materye! — robota elegancka!

●●● ubrania podług miary **24—30 mk.** ●●●

S. Stark, Katowice,

naroż. rynku i ul. Aug. Schneidera, obok cukierni Danzigera.

Ekstrakty punczowe

własnej fabrykacyi

1 orygin. flaszka **Reichla Esencyi Punczowej** i ¾ do 1 litra wyskoku winnego (Spiritus Vini) podług przepisu wydaje

2 litry najlepszego ekstr. puncz.,

który, dodawszy ⅓ do ⅔ gorącej wody, zaraz pić można.

Bardzo smaczny i dobry.

Nie udanie się wykluczone. Nic łatwiejszego.

Na składzie:

Ananasowy, Cesarski, „Schlummer“, Szwedzki, Punczowy i Grokowy ekstrakt fl. **75 fen., Burgundski i Düsseldorfski puncz 80 fen., Royal** fl. **1 m.**

za każde 2 litry ekstraktu punczowego.

Więcej niż dwu i trzykrotna oszczędność.

Słynne oryg. esencye Reichla marka „Lichtherz“

do szybkiej i łatwej **własnej fabrykacyi koniaku, rumu, araku i wszystkich prawdziwych likierów.**

Przeszło 200 gatunków. Tylko w oryg. flaszk. z przep. użycia na ca. 2½ litra 40, 50, 60, 75 fen. podług gatunku.

Próba przekonywa.

— Destylacya w domu darmo. —

Otto Reichel, największa spec. fabr. Niemiec **BERLIN SO. 33.**

Składy w całych Niemczech. Gdzie dostać nie można, wysyłka wprost z fabryki.

Należy żądać wyraźnie **Reichla esencyi** z marką **Lichtherz** i nie przyjmować naśladownictw.

Nabyć można: w **Katowicach**: u **B. Schulza** hurt. i detal., ulica Grundmanna 3; **Emila Hellera**, ul. Fryderykowska; **E. Fonfary** hurt. i det., ul. Sachsa, narożnik placu Blüchera.

W Załężu: u **Romana Plitta.**

P R A W O

o zebraniach i stowarzyszeniach

powinien mieć dziś każdy Polak.

Za nadesłaniem 65 fen. wysyła ekspedycya »Górnoślązaka«.

---

5 dni na próbę

nie przez zaliczkę — bez zapłacenia naprzód — bez przymusu kupna przysyłamy każdemu interesentowi **franko**

naftową maszynkę żarową „Schapirolicht“

Swieci jak gazowe światło żarowe.

Spotrzebuje w 20 godzinach tylko 1 litr nafty.

1 kompl. palnik „Schapiro“ z pończoszką i cylindrem **mk. 6,50.**



„Model 1903“.

Stósowne do żadnej lampy naftowej.

Herman Hurwitz & Sp.,

Berlin C.,

Stralauerstr. nr. 56.

Założona 1873. **„Westa“** Założona 1873.

Bank wzajemnych zabezpieczeń na życie

w Poznaniu.

Zabezpiecza kapitały płatne przy śmierci osoby zabezpieczonej.

Zabezpiecza kapitały płatne przy śmierci osoby zabezpieczonej ze skróconem składkowaniem.



Zabezpiecza kapitały płatne w chwili, gdy zabezpieczony dożyje pewnego z góry oznaczonego wieku, np. 50-go lub 60-go roku życia, lub zaraz w razie rychlejszej śmierci.

Zabezpiecza kapitały na studya, wojskowość i posag dla synów i córek.

Biura w własnym domu św. Marcin 61.

Dywidendy udzielono za rok 1899 **6%**, za rok 1900 **10%**, za rok 1901 **10%**.

Agenturę **„WESTY“** na **Katowice** i okolicę ma

W. Szyperski, Katowice, ul. Andrzeja 2 I. w Banku ludowym.



Najlepszy, najtańszy i niefałszowany

koniak, rum, wódkę lub likier

może sobie każdy sam przyrządzić przez **mięszankę wyskoku winnego, wody i ekstraktu** przy użyciu jedynie prawdziwego słynnego na cały świat

oryginalnego ekstraktu Noa'go.

Cena za butelkę ekstraktu, starczącego na 2½ litra likieru gotowego **25, 35, 40, 50, 75 fen.** i t. d. Drogocenną książkę z receptami objętości 114 stronic pod tyt.: **„Destylacya, winnica, gorzelnia w gospodarstwie domowem“** nabyć można za darmo w składach lub u wynalazcy i fabrykanta. Adres: ***Max Noa, Berlin N. 65,*** Reinickendorferstr. 47 G.

W składach: w **Krol. Hucie: u Feliksa Pikulika, Aug. Zawiszy; w Chorzowie: u Feliksa Pikulika; w Zabrzu: u A. Hawliczka; w Laurahucie: u Hermana Kalusa.**

Do pierwszej komunii św.

nadeszły świeżo:

Czarne i białe materye na suknie metr pocz. od 60 fen.
Batyst biały w najśliczniejszych wzorach „ „ „ 48 „
Szale i chusty białe z tkanemi kwiatami pocz. od 1,95 mk.
Damasty w najozdobniejszych deseniach wąskie i szerokie.

Oprócz tego stale w wielkim wyborze:

Materye na suknie kolorowe, podwójna szerokość, metr po 42, 70, 88, 95, 115 fen. Płótna na poszwy po każdej cenie. Wielkie chusty do okrycia w najnowszych wzorach. Białe i kolorowe chusty pluszowe od 1,85 mk. Świeże jedwabie na zapaski i suknie.

Wielki wybór

spodników, koszul, pończoch, szkarpet, guzików, bortów, gorsetów, kamizelków, koszul z przodkami, krawatów, flaneli, kołdrów, derków na konie, obrusów, kołdrów na łóżka, derków do podróży.

Jak zawsze otrzyma każdy odbiorca przy zakupnie od 10 marek albo materyi na bluzkę lub też na zapaskę darmo.

Emanuel Warzecha, Katowice, Rynek 5.

Kupujcie i wspierajcie waszych rodaków!

Prawdz. imp. ruskie **papierosy**

ręcznej roboty za tysiąc od 16 do 40 mk. Przesyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Gdzie? dowiedzieć się można w ekspedycyi »Górnoślązaka« pod lit. **S. F. 50.**

Adolf Jakubek, Zaborze B.

— **ulica Główna** —

poleca **cukier w głowach 30 fen., kawę zawsze świeżą,** funt po **70, 80, 90, 100, 120** do **200 fen. Smalec najlepszy 62 fen.** za funt; **mąkę do pieczywa domowego 0** za ¼ centnara **2,55 mk.** i **00 2,60 mk.; presówkę, naftę, sodę, krochmal, jaknajtaniej.** Dalej **koniaki najlepsze** za litr **1,50 mk.**, przy większym odbiorze taniej; rozmaite **wina, cygara,** wszystko w największym wyborze.

W oddziale

towarów łokciowych i garderoby

wielki wybór po najtańszych cenach

szczególnie na święta i do komunii św. dla dzieci.

Uprasza się o łaskawe poparcie.

Ziemniaki.

Na wiosnę będę znów wysyłał **ziemniaki do jedzenia i do sadzenia** i upraszam o jak najwcześniejsze zamówienia.

A. Rosochowicz,

Miłosław i. P.

Przy zakupnach u naszych inserentów prosimy się na naszą gazetę powoływać.

Najtańsze obuwie

jest w składzie obuwia u

Miodownika

Katowice, ul. Grundmanna 30 naprzeciw Fuchsa.

Dla przystępujących do pierwszej komunii św. ceny tańsze.

Tanio czeskie pierze

10 funtów: świeżo darte mk. 8.—, lepsze 10.—, białe kwiapate dartem, 15.—, 20.—, białe jak śnieg kwapiate darte mk. 25.—, 30.—.

Wysyłka przez zaliczkę franko, wolne od cła. Zamiana lub zwrot dozwolony jest za wynagrodzeniem kosztów przesyłki.

Benedikt Sachsel, Lobes 370,

poczta Pilsen, Czechy, Böhmen.

Wprost z fabryki:

rowery „Kometa“

są i w roku 1903 najtańsze i najlepsze, od r. 1886 słynne i znane, już od 75 mk. do nabycia z gwarancyą.

Płaszcze na koła po 4,70 mk.
Węże „ 3,30 „
Całkowite przyrządy „ 15,— „
z gwarancyą.

Ilustrow. katalogi bezpł. i franko.

Kometwerke, Act.-Ges.,

Drezno (Dresden) 196.

Fabryka rowerów i przyrządów.

Do miejscowości, gdzie nie mamy zastępcy, wysył. towar bezposredn.

Najlepsze

holenderskie cygara

dostarcza w cząstkowej przesyłce

EDUARD HUF AMSTERDAM

franko, wolne od cła, wprost do domu przy najmniejszym odbiorze 300 sztuk na raz, po 65, 70, 90, 100, 125 m. za tysiąc. Nieograniczony wybór w gatunkach! — Próby w skrzynkach po 100 sztuk w rozmaitych gatunkach za doliczeniem 80 fen. nadpłaty tylko za zaliczką



Urania

najlepsza marka dobroć i ceny bez konkurencyi.

Poszukuje się odsprzedających. Płaszcze „Pneumatik“ pod gwarancyą pocz. od 5 mk. Węże do powietrza od 3,50 mk.

Urania, fabryka welocyp., **Cottbus.**

Eucalyptus i prawdziwe ruskie

karmelki Knöterich

uznane jako środek **uśmierzający kaszel, chrypkę;** także prawnie zastrzeżone **karmelki Terratose** w paczkach po 10 i 20 fen. stale na składzie u

Zofii Moj, Kolon.

Swieże śledzie pełne

tuzin 45 fen.

Cukier	30 i 32 fen.
Śliwki	30 i 35 „
Szablak	15 „
Groch	15 „
Soczewica	20 „
Petroleum	18 „
Margaryna pocz. od	50 „

Farby wszelkiego rodzaju.

H. N. Oldiges

w Bottropie, Essenerstr. 50.

Najtańsze źródło zakupu

ubrań męskich i dla chłopców

u

Alfreda Blumenthala

w **Bytomiu G.-Ś.,** Rynek, narożnik ul. Krakowskiej.

Pożyczki

na wszelkie cele, w każdej wysokości przez **K. E. Koschorka, Berlin SW. 48.** Porto na odpowiedź.

Pieniądze Pożyczki każd. natychmiast w każdej wysok.

A. Lölhöffel, Berlin W. 64 Unter den Linden.

Posiadłość

w powiecie **gliwickim**, obejmująca blisko 10 morgów roli i łąki, ziemia średnia, jest do sprzedania. W miejscowości tej ma być w przyszłym roku przystanek kolei wybudowany. Wpłata podług umowy. Zgłoszenia przyjmuje eksp. »Górnoślązaka« pod lit. **W. 503.**

Chcę kupić

bryczkę

pół albo **cało krytą**

Paweł Holewik

w Józefowcu p. Katowicami.

Domowi podróżujący

z kwiatami

kupują **najtaniej** od firmy:

Hesse, fabryka kwiatów w Dreznie.

Skrzynki na próbę od 5 marek.

Cennik w niemieckim języku darmo i franko.

Posz. się agenta do sprzed. pierwszorz. cygar w wynagr. ewent. 250 mk. miesięcznie.

Jürgensen & Co., Hamburg.

Robotników cegiarskich

4 starszych i 8 nad 16 lat może się natychmiast zgłosić. Bliższe szczegóły u

S. Kleemanna,

Katowice, ul. Stawowa 20.

Poszukuję miejsca jako

parobek do koni

albo

do **posługi** w mieście.

Michał Kastura

w Bogucicach, mieszkam u p. Depty.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Wicik w Katowicach.